

## Szkołka



## niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szósta po Zielonych Świątkach, dnia 8. Lipca 1849.

## Religia.

Wykład medytwy Pańskiej, czyli  
Ojcze nasz.

(Ciąg dalszy.)

Ale, ale dobremi i świętymi dziećmi tego Ojca być musimy, jeżeli do Niego mówić chcemy: Ojcze! Ojcze! Dobry bowiem ojciec wstydzi się złych swoich dzieci, i Jezus Chrystus wstydzi się przed Ojcem swoim brata każdego złego, a Bóg się będzie wstydził nas, skoro jesteśmy złymi. Wszakże gdy co złego uczyniliśmy w młodości naszej, wtedy nie śmieliśmy się ojcu na oczy pokazać, albo go wołać i od niego czego żądać; wiedzieliśmy, że ojciec słusznie na nas jest markotny. Skoro zaś nam było żal, żeśmy się stali nieposłusznymi, skorośmy ojca przeprosili i jemu przyrzekli, że więcej tego nigdy już nie uczynimy i słuchać go będziemy, natenczas śmieliśmy znowu przybliżyć się do ojca i prosić go o coś, a dawał nam. Tak też jest z Ojcem naszym niebieskim. Gdy grzeszymy i co złego czynimy, pobudzamy Go do niełaski względem nas, i że tak powiem, niejako do gniewu —

choć Pan Bóg, jako istota niezmienna, gniewać się nie może; — jedném słowem, wtedy nie podobamy się Jemu. Musimy zatem starać się o to, abyśmy się Jemu znowu podobali; musimy Go wprzód o przebaczenie prosić i mówić do Niego, jak ów syn marnotrawny mówił do ojca swego: Ojcze, nie jestem godzien, abym Cię nazwał Ojcem, albo od Ciebie słyszał imię syna; musimy obiecać poprawę i mieć szczerą wolę poprawienia się, wtedy dopiero możemy i powinniśmy Boga Ojcem nazywać. Takie więc znaczenie ma ten wyraz: *Ojcze*, i tak mamy być usposobieni na duszy, ile razy imię to *Ojcze* wymawiamy. — Nazywamy tego Ojca: *naszym Ojcem*, mawiamy bowiem: *Ojcze nasz*, a nie *Ojcze mój*. Znaczy to tyle, co: Ty powszechny Ojcze! Ty Ojcze wszystkich ludzi! Nie mamy zaś mawiać: *Ojcze mój*, dla tego, ponieważ Pan Bóg wszystkich ludzi za dzieci swe przez Jezusa Chrystusa przyjął; wszyscy zatem ludzie, tak dobrze jak my, są dziećmi bożemi, a Bóg wszystkich Ojcem. Dla tego też wszystkich ludzi za braci uważać i mieć, i wszystkich jak siebie samego miłować powin-

niśmy; a skoro czego pragniemy od Ojca, nie mamy tego tylko dla siebie samych pragnąć, lecz dla wszystkich ludzi. Za wszystkich modlić się obowiązani jesteśmy, i nie godzi nam się żadnego człowieka z modlitwy naszej wykluczać. Jako bowiem starszy brat za młodszych braci także ojca o coś prosi, tak też ten to najukochańszy Brat nasz, co do ludzkiej swój natury, Jezus Chrystus, także za nas wszystkich zawsze upraszał Ojca, i upraszać nie przestanie. Gdy zaś my za wszystkich ludzi się modlimy, to ci znowu wszyscy za nas się modlą. Wtedy się to często dzieje, że Pan Bóg nam coś daje, o co Go wcale nie prosiliśmy, a dawa nam dla tego, że inni to dla nas u Niego wyprosili. Jak my mawiamy: *Ojciec nasz*, tak i inni mawiają. Jeden więc pomaga drugiemu. Nikt nie ma własnym tylko być powodowany zyskiem, i tylko dla siebie samego czego żądać od Niego. Tego nie cierpi Ojciec nasz niebieski. Wszystkim wszystkiego dobrego, tak jak sobie samym, życzyć i pragnąć mamy. — Ztąd widzimy jasno, że także sprzyjać wszystkim ludziom i miłość ku wszystkim mieć musimy, gdy modlić się i słowa: *Ojciec nasz*, wymawiać chcemy.

Po tym tytule: *Ojciec nasz*, który nam Pan Jezus kazał dać Ojcu niebieskiemu, dodał dalej: *któryś jest w niebiesiach*. Pan Bóg jest wszędzie, jak to dobrze wiemy i mocno wierzymy. Jednak nie mamy sobie myśleć, że Zbawiciel nasz daremnie te słowa umieścił w *Ojciec nasz*. Lubo Bóg jest wszędzie, jednak szczególnie jest w niebiesiach, ponieważ tam aniołom i wszystkim Świętym się pokazuje i poznać daje,

jaki jest. W naturze, t.j. w przyrodzeniu, widzimy Boga jakoby w zwierciadle, widzimy tylko Jego obraz; w niebiesiach zaś zobaczymy Go samego. — Dla tego mówi się, że Bóg jest w niebie. Kazał zaś Zbawiciel dla tego w *Ojciec nasz* mawiać: *któryś jest w niebiesiach*, abyśmy serce i myśli nasze od ziemi odwracali i ku niebu podnosili. Gdyby najukochańszy Zbawiciel był mówił zamiast: *któryś jest w niebiesiach*, słowa: *któryś jest wszędzie*, tobyśmy Pana Boga wszędzie szukać chcieli; myślelibyśmy: Oto tu, albo tam między stworzeniami, jest Pan Bóg; przez to stalibyśmy się roztargnionymi, i nie podniosłoby się serce nasze od ziemi ku niebu. Tego zaś nie chce Zbawiciel nasz, Jezus Chrystus. Tylko w niebie Ojca naszego szukać mamy, jakobyśmy Go inaczej nigdzie znaleźć nie mogli, albo jakoby Go gdzie indziej nie było. — Na jedno tu jeszcze uwagę waszą zwrócić chcę. Jest wiele takich ludzi, którym ojciec i matka już umarli. Ci miłego słowa: *Ojciec*, przez całe swe życie już do nikogo mówić nie mogą. Nikt już nie jest ich ojcem. Tychże ojcem sam Pan Bóg być chce, i nim jest. Jemu mają mawiać: *Ojciec*, tak właśnie, jak mąż pewien święty zwykł był mawiać: „Ojciec mój i matka moja opuściła mnie, lecz Pan mnie przyjął za dziecko swoje.“ Wielka pociecha w tém jest zawarta dla biednych sierót. Myśleć sobie mają: Oto teraz Pan Bóg jest moim ojcem, który mnie lepiej zopatrzy, jak cielesny mój ojciec byłby mógł to uczynić. Jest on bogatszym daleko od tamtego, i pewnie mnie też bardziej jeszcze kocha, jak tamten mnie kochał. Nasz ojciec cielesny nie za-

wsze może, nieraz też niechce nam dać tego, czego potrzebujemy i pragniemy. Czasem nawet nie śmiemy przyjść do niego i pragnąć czego od niego, z obawy, żeby mu to nie było za wiele. Lecz Ojcu naszemu niebieskiemu jest tém przyjemniej, im częściej Go prosimy, i im więcej od Niego żądamy. To nas cieszyć powinno, ile razy o tém sobie pomyślimy, a z tą radością mamy zaczynać modlitwy nasze. Tak to chce mieć nasz Zbawiciel.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Obrzędy kościelne.

#### Wstęp.

(Ciąg dalszy.)

Co więcej, same ubiory nasze wydają stan naszej duszy. I tak na weselu ubieramy się jasno, bo przez to chcemy wesołość i radość pokazać; na pogrzeb znowu czarno, bo przez to smutek się maluje. Żadna družba lub młodzian nie przypina sobie do ręku lub pasa czarnej chustki, żadna panna młoda nie kładzie na głowę innego ziela, jak rozmarynu lub myrty, bo to jest radość, wesele, a nie smutek, pogrzeb.

Ztądto też Kościół nasz święty katolicki ma wiele obrzędów, które okazują wszystkim naocznie, co przez nie chce wyrazić. Ztądto i używa ubiorów w rozmaitych kolorach, aby nas przez nie pobudzać do radości lub smutku, i aby każdy naocznie widząc to niejako, w co wierzy, przejął się całym radością i weselem, które Kościół obchodzi, albo aby się pobudzić do żalu i skruchy za swe grzechy i przewrót w dniach pokuty. W Kościele

więc katolickim wszystko skierowane jest do tego, aby ludzi oderwać choć na niejaki czas od tej ziemi, do której tylu przyłgnęło przez swe namiętności, i aby wnieść ich duszę do Boga, do Ojca początku i końca. — I sam Pan Jezus używał znaków zewnętrznych, czyli obrzędów, chociaż jako Bóg mógł się być bez nich obyć, a to dla tego, abyśmy Jego i w tym względzie naśladowali. Otóż uzdrawia Pan Jezus głuchego i niemego, wziął go za rękę, wywiódł go od rzeszy osobno, wpuścił palec w uszy jego, a splunawszy, dotknął się śliną języka jego, albowiem ten człowiek był głuchym i niemym; potem wejrzał w niebo, okazując, gdzie mamy szukać wspomnienia; westchnął, bo się ulitował nad jego nędzą, i rzekł: otwórz się! aby okazał, iż jednem słowem Pan mógł uczynić tak wielki cud, bo natychmiast otworzyły się usta jego i przemówił; jako jednem słowem: stań się! stworzył świat cały.

Przez ten cud Chrystus Pan poświęcił obrzędy, a Kościół Boży, Duchem Ś. kierowany i rządzony, idzie za przykładem Pana Jezusa, i przyjął i ma wiele obrzędów.

I dla tego to podamy Czytelnikom naszego pisma częściami najpierw opis i znaczenie porządków, a potem i obrzędów kościelnych czasów rozmaitych. Urządzimy zaś tak, aby opis owych obrzędów w ten sam czas przypadł, którego czasu owe obrządki w Kościele się odbywają. Przez to najlepsze można będzie pojąć wyobrażenie, i najbardziej utkwi w pamięci. Od Adwentu więc, bo od Adwentu początek jest roku kościelnego, podamy kolejno opis i znaczenie Adwentu, Nowego Roku, i obrzęd-

dów w tym czasie w Kościele używanych. A do Adwentu Ś., gdy nie nadzwyczajnego do tego czasu nie zachodzi, podamy w szczególności opis i znaczenie pojedynczych części w Kościele się znajdujących, jako też i sprzętów kościelnych.

Zacniemy zaś, jak się samo przez się rozumie, od budowy Kościoła.

### *Budowa Kościoła.*

Już sama budowa Kościoła zawiera myśl wielką, wyraża bowiem okręt. Ściany Kościoła są boki okrętu, sklepienie jego spodek, a podłoga jego wierzch. Kościoła budowa dla tego wyraża okręt, który płynie na morzu: że całe nasze życie podobne jest płynieniu na morzu. A jeżeli ciche i spokojne jest morze, wtenczas spokojnie też płynie i okręt. Jeżeli świat jest cichy i spokojny, wtenczas i nasze życie może być spokojne i szczęśliwe, wtenczas i Kościół jest spokojny. Ale jak się bałwany rozhukają, jak zaczną silnie uderzać o okręt, wtenczas okręt jest w niebezpieczeństwie, iż zatonać może. Podobnie jak wrogi Boga i ludzi spikną się na nas, i uderzą jako bałwany rozhukane na Kościół Jego święty, wtenczas ten okręt Kościoła płynie wśród tych dzikich bałwanów; ale nigdy nie zatonie, ani nie zaginie, bo w owym okręcie, w owym Kościele Bożym, jest sam żywy Chrystus, jako w owej łódce Piotrowej, gdy ją już miały bałwany zatopić. Wtenczas Chrystus wstanie, skinie ręką, a burze umilkną, a bałwany usłuchają głosu jego Bożego, a okręt jak płynął spokojnie, tak i dalej spokojnie płynąć będzie;

a Kościół Boży jak był nigdy niewzruszonym, tak też i zostanie do końca wieków.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## **Rozmaitości.**

### **Pieć zmysłów.**

(Dla dzieci.)

W ogródku z pod trawki wyrastają kwiatki,  
A my je zbieramy dla kochanej matki.

Dzięki Tobie, Boże! za najmniejszym krokiem,  
Boś Ty, Boże wielki! obdarzył nas *wzrokiem.*

Słońce złote w pogodzie latem bardzo grzeje,  
Cieszymy się więc w ogrodzie, bo tam wietrzyk  
wieje!

Jak mam Bogu dziękować, serce, ty mnie wódź!  
Czyżbym mógł się radować, gdybym nie mógł  
czuć?

Tam na polu skowronek tak prześlicznie  
śpiewa,

Gdy go słyszę, me serce w radości opływa.  
Jak Ci, Boże, dziękować, o Ty, święty Duchu!  
Czyżbym mógł się tak cieszyć, gdybym nie miał  
słuchu?

Już okwitły w sadzie drzewa, śpiewajmy  
piosenki;

Wszystko nam pięknie dojrzewa, jagódki,  
wisiienki.

Jak Ci, Boże, dziękować za ziarneczka maku;  
Czyżbym mógł je kosztować, gdybym nie miał  
smaku?

Każdy kwiatek w ogrodzie najprzyjemniej  
woni,

A gromadka motylków za kwiatkami goni.  
Jakież złożyć Ci, Boże, serca dziękczynienia!  
Czyżbym czuł woń przyjemną w braku *powo-*  
*nienia!*

*Kochani Rodzice i Panowie nauczyciele!*  
*dla waszego to użytku przeznaczony są te*  
*wiersze, ażebyście ich dzieciom kazali na-*  
*uczyć się na pamięć. Jest w nich opis pięciu*  
*zmysłów: wzroku, słuchu, smaku, powo-*  
*nienia i dotyku. Jest tu powiedziane, do*  
*czego każdy z nich jest przeznaczony; jest*  
*przypomnienie ich pochwały i podziękowanie Bogu,*  
*że nas nim obdarzył.* **Red.**